Rok III. Nowy Sącz, dnia 1. kwietnia 1896. Nr. 10.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO
i klubu sejmowego katolicko-ludowego.
Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.
Wydawca: Stanisław Potoczek.

Cena prenumeraty.
W kraju:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 „
Za granicą:
rocznie 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Redakcya „Związku chłopskiego,
W NOWYM SĄCZU.

Kalendarz kościelny. 1. Ś. Hugona. 2. C. Wiecz. Pańska. 3. P. Wielki Piątek. 4. S. Wielka Sobota. 5. *N. D. Wielkanoc.* 6. *Pon. Wielk.* 7. W. Hermana. 8. Ś.Dyonizego. 9. C. Maryi Kleof. 10. P. Ezechiela pr.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Alleluja, alleluja, alleluja! zabrzmi niedługo po całej polskiej krainie, a melodyę tej radosnej pieśni podchwycą dzwony naszych kościołów i na falach powietrznych rozniosą po siołach i miastach oznajmując ich mieszkańcom tę błogą i radosną wiadomość, że Chrystus Pan zmartwychwstał. Z radością w sercu pospieszy lud boży do świątyń i otoczy ołtarze Pańskie, a na odgłos pieśni: Wesoły nam dzień dziś nastał, którego z nas każdy żądał . . . niejedno oko łzą zabłyśnie, ale łzą radości i rozczulenia. Lecz dlaczego to taka radość powszechna panuje podczas świąt wielkanocnych w całym katolickim świecie?

Oto dlatego, że Zbawiciel nasz Jezus Chrystus, który był umęczony i do krzyża przybity a w końcu do grobu złożony — trzeciego dnia własną mocą zmartwychwstał a tem samem nas zapewnił że i my wszyscy zmartwychwstaniemy. Wielka to dla nas pociecha na tej łez dolinie. Wprawdzie wszyscy pomrzemy i legniemy w grobach jak pomarli nasi ojcowie, ale według słów Zbawiciela: „przyjdzie czas, że wszyscy co śpią w grobach usłyszą głos Syna Bożego i pójdą ci, co dobrze czynili na zmartwychwstanie żywota, a ci co źle czynili na zmartwychwstanie sądu.“

Jak się to stanie, kiedy ciała nasze w proch się rozsypią i staną się pastwą robactwa, odpowiedź łatwa: Wszechmocą bożą. Ten sam Pan Bóg, który jednem słowem „stań się“ cały świat z nicości stworzył, kiedyś w on wielki dzień zmartwychwstania jednem słowem „zmartwychwstań“ obudzi ciała nasze do życia.

Podobnie jak ty bracie włościaninie rzucasz ziarno w ziemię i to ziarno na pozór butwieje i gnije a jednak z wiosną pod wpływem dobroczynnego światła słonecznego i ciepła w bujny kłos wyrasta, tak samo na skinienie woli bożej i ciała nasze zmartwychwstaną. Dałby tylko Bóg — żeby dla nas wszystkich to zmartwychwstanie było jutrzenką i zwiastunem lepszej przyszłości. Jakie życie bowiem, taka śmierć, a jaka śmierć, takie będzie zmartwychwstanie. Musisz więc bracie włościaninie zmartwychwstać na duszy, pozbyć się tego wszystkiego, co duszę twoją trzyma w grobie nieprawości, bo w takim razie z Chrystusem będzie zmartwychwstanie twoje. Niechże więc w dzień Zmartwychwstania Pańskiego i między wami bracia stanie się zmartwychwstanie! Niech sąsiad sąsiadowi poda dłoń braterską — niech w rodzinach zapanuje miłość i zgoda — niech oświata zdrowa rozszerza się coraz bardziej między wami — niech pracą poczciwą choć ciężką przyniesie nam i rodzinom naszym byt dostateczny i obfity, przedewszystkiem zaś niech spokój zapanuje w sercach i sumieniach waszych — tego Wam bracia włościanie przy nadchodzących świętach życzy Redakcya.

Także garbarnia skór chłopskich.

W roku 1895 Rada powiatowa Sądecka uchwaliła przenieść myto z Nawojowej do Nawojówki, poniżej drogi gminnej Nawojówki, która łączy się z drogą powiatową, także ci co przejeżdżają drogą gminną a wjeżdżają na drogę powiatową, muszą zaraz przejeżdżać przez zaporę mytniczą.

Nawojówka leży po stronie prawej drogi powiatowej jak się jedzie od Nawojowej, zaś po stronie lewej w Zawadzie wyżej półtora kilometra od myta jest droga gminna prowadząca od tej drogi powiatowej przez gminy Zawadę, Brzeziny, Bielowice i Dąbrówkę, do gościńca krajowego więc ci co jechali od Nawojowej mogli tą drogą także

dostać się do Nowego i Starego Sącza, a trzeba wiedzieć że z Nowej Wsi do Sącza są trzy myta i kopytkowe, a najwięcej z drzewem gontami i t. d. przyjeżdżają do Sącza od Huty z okolicznych wsi ruskich. Jest to lud bardzo biedny, i gdy weźmie furkę drzewa do miasta, aby co za to kupić, to połowę za sprzedane drzewo musi wydać na myta, bo w Nowej wsi musi zapłacić 8 ct. w Nawojowy mostowe 4 ct. w Nawojówce 8 ct. a kopytkowego 6 ct. więc tam i nazad 52 ct. A bardzo często musi także przyjeżdżać i z różnemi sprawami do Starostwa do Sądu i do Wydziału powiatowego, więc każdy z tych okolicznych gmin szuka sposobu aby się mógł tańszym kosztem dostać do miasta. Otóż dotąd miał ten biedny lud przynajmniej tę ulgę, że jadąc do Starego lub Nowego Sącza mógł sobie wprost przejechać przez Zawadę Dąbrówkę do gościńca krajowego i dalej drogą krajową. Tymczasem co się dzieje! Żyd (mytnik) wpłynął na urzędników Wydziału powiatowego, aby drogę gminną łączącą drogę powiatową z drogą krajową zamknąć bo miał ubytek w dochodach. Urzędnicy wzięli tę sprawę na posiedzenie Wydziału, i postawili wniosek, aby tę drogę zamknąć, lecz jeden z członków Wydziału wystąpił przeciw temu wnioskowi, że Wydział nie ma prawa zamykać dróg publicznych, a po drugie że to wygląda na ździerstwo biednego chłopa i t. d. więc sprawa ta upadła na Wydziale.

Ale urzędnicy na tem nie poprzestali, podali do Starostwa o asystencyę żandarmeryi do zamknięcia tej drogi i Starostwo zgodziło się na to, wyjechał Komisarz starostwa ze żandarmami, Sekretarz Wydziału powiatowego i inżynier powiatowy, i drogę ku Dąbrówce zamknęli! Podczas tego zamknięcia poschodzili się chłopi z okolicznych gmin i sprzeciwiali się temu zamknięciu, ale to nic nie pomogło bo byli żandarmi. Wskutek tego gminy Zawada, Brzeziny, Bielomice, Dąbrówka niem. które tę drogę utrzymywały i utrzymują jako niezbędną (bo nawet przez Wydział powiat. była subwencyonowaną) i nią jeździły czy to na jarmark do Łabowy, czy to do młyna do Nawojówki, czy po drzewo do lasów Nawojowy, czy po szuter lub piasek na kamieniec znajdujący się za drogą powiatową — zostały nagle odcięte od tej drogi powiatowej. Nawet inne gminy jak Łazy Biegońskie, Biegonice Żeleźnikowa St. Sącz jadąc tą drogą na jarmark do Łabowy, lub po innej potrzebie w tamte strony znacznie miały bliżej. To też włościanie i właściciele obszarów dworskich z gmin przyległych, takiego nadużycia znieść nie mogli i na drugi dzień z tej zapory tylko trzaski zostały, jakieś licho przyszło zaporę wyrzuciło i zdruzgotało!

Urzędnicy Wydziału wnieśli skargę do Prokuratoryi o gwałt publiczny i dochodzenie jest w toku, ale tu nie to licho co zaporę wyrzuciło popełniło gwałt publiczny, ale urzędnicy Wydziału powiatowego popełnili bezprawie i powinni być pociągnięci do odpowiedzialności, bo działali bezprawnie! działali wbrew uchwale Wydziału powiatowego To jest nierząd! anarchia! To jest samowola biórokracyi powiatowej! przeciw samorządowi powiatowemu!!!

To jest wykroczenie przeciw zasadzie samorządu! Kto tu jest gospodarzem? Czy członkowie Wydziału? czy urzędnicy, choćby i z Prezesem na czele?! Hola! moi panowie! drugiego rządku nie potrzebujemy!!

Jeden z członków Wydziału był u komisarza w Starostwie w tej sprawie, komisarz twierdził że Starostwo nic nie winno, ale Wydział tego zażądał, zażądał asystencyi, ów członek odpowiedział że właśnie Wydział ten wniosek inżyniera odrzucił! Komisarz dalej tłómaczył, że taką drogą jeździć nie można bo bagnista, że gospodarzom po gruntach jeżdżą i tłoczą — zapytany: Czy ci gospodarze sprzeciwiają się, że tam inni przejeżdżają? odpowiedział p. komisarz że nie, ale że żyd i powiat przez to traci, i t. d. Powiat traci! już to powiat najmniej przez to traci że chłop parę grajcarów oszczędzi, żyd zresztą wiedział jak najmował myto, że tu jest droga gminna i że ta droga nie jest zamknięta! a więc krzywda mu się nie dzieje! Powiat traci! już to jeżeli powiat traci, to na tem zbytku urzędników przy Wydziałach powiatowych! i jeżeli na czem można i trzeba zaoszczędzić to na tem, bo tu właśnie rozrzutność największa! Jeden bierze 1.200 złr. drugi 1.200 złr. trzeci 900 złr. czwarty 900 złr. piąty kosztuje powiat przeszło 3000 złr. szóstego chcą ustanowić, siódmy woźny, pomieszk. opał, światło i 360 ósma kobieta do pomocy 365, do tego komisye i różne wydatki parę tysięcy, a wszyscy nic nie robią. (a że tak jest dowodem posiedzenia Wydziału które się odbywają raz na dwa miesiące a nawet raz na kwartał!) mimo to co rok różne zapomogi remuneracye! Lokal 750 złr. opał i wydatki kancelaryjne 450 złr. wydatki nieprzewidziane (atrament) 100 zł. Gdzie tu jest ten samorząd którego, chłopi od panów mieli się uczyć?

Niech raczej pójdą do Wincentego Ossowskiego, on ich nauczy, na przykładzie w gminie, co znaczy samorząd! Co znaczy pracować, a prócz tego pełnić służbę dla dobra powszechnego, dla zachowania porządku i dla oszczędności! (patrz związek chłopski Nr. 8.)

Tu w powiatach to nie jest samorząd, ale biurokracya! chciałbym wiedzieć wiele starostw ma tylu urzędników? Koszt ogromny, a pożytku mało! Całą tę robotę wypuścić na licytacyę, a i dziesiątej części nie kosztowałoby tego, co nas kosztuje!

A tu jeszcze jest wniosek Marszałka, aby uchwalić 6.000 złr. na ten rok dla urzędników na fundusz emerytalny. I to komu? Tym co zamiast służyć dla naszego dobra, chcą nad nami panować! Ho!!!! **Chłopy! uważajcie na te wybory do rad powiatowych! Uważać kogo wybrać! Uważać żeby z Wydziałów samochcąc nie wytworzyć garbarni skór chłopskich!!**

Dlaczego żydzi między socyalistami?

Wiadomo, że socyaliści mają w swoich planach podział dóbr ziemskich między wszystkich, którzy ich nie

mają. Wiadomo także, że największymi posiadaczami mamony światowej są żydzi — w ich rękach po stolicach świata skupiły się takie ogromy pieniędzy, że wobec nich królowie i książęta są poprostu żebrakami. Gdyby socyalizm zwyciężył, należałoby się żydom obawiać, aby naprzód ich kapitały potwornie wielkie, nie padły łupem socyalistów, a jednak dziwna rzecz — żydzi przedewszystkiem biorą żywy udział po stołecznych miastach w knowaniach socyalistycznych, w ruchu i życiu, i rozszerzaniu się tej choroby wieku naszego. Jakże to sobie wytłumaczyć? X. Morawski w swojej rozprawie: Asemityzm, w „Przeglądzie powszechnym" z miesiąca lutego na str. 177. tak tę ciekawą kwestyę rozwija, dzieląc w tym względzie żydów na dwie kategorye. „Są naprzód — pisze uczony ten profesor — zapaleńcy między żydami, o których szczerości i nawet bezinteresowności nie należy wątpić Naród ten posiada szczególny pęd do skrajności; żyd łatwiej niż inny wymyśliwa teorye krańcowe, śmiałe, bezwzględne; żyd też w danym razie potrafi się do nich zapalić i poświęcić się im z energią, na jaką nie łatwo się kto inny zdobędzie. Dlatego między twórcami socyalizmu panują żydzi: Marx, Lassale, Mendelsohn i inni. — Oprócz tego znajdują się w szeregach socyalizmu żydzi, kapiący złotem i tłuszczem, taki Singer n. p. milionowy bankier berliński, których znowu trudno posądzić o palenie się i poświęcanie wszystkiego dla skrajnych teoryj. Ci znowu są w szeregach socyalistów dlatego, bo przezorni żydzi chcą i między socyalistami mieć swoich ludzi, ażeby na wypadek gdyby socyaliści kiedy zwyciężyli, zasłonić się od ich ciosów, a może też, aby wybadać, czy i ten dzisiejszy socyalizm nie dałby się jakimś sposobem na korzyść narodu wybranego wyzyskać. (To, to, to . . . X. profesorze! najpewniejsze!) Do tej ostatniej kategoryi, a nie do pierwszej zaliczam też niebogatych żydków, którzy wstępują w szeregi partyi, aby korzystnie sprzedać na jej usługi swe niepomierne do agitacyi talenta. Takich okazów jest u nas nie mało. Mnie się wprawdzie zdaje, że jeśli socyalizm zwycięży, to mimo wszyskie umizgi, żydzi pierwsi z brzegu padną jego ofiarą; lecz ostatecznie, któż może wiedzieć, czego jeszcze spryt żydowski dla opanowania tego ruchu nie wymyśli.

Szczerość za szczerość! serce za serce!

dokończenie.

Co my bracia wobec tego mamy czynić? jak się zachować? czy tak, jak ci, co o swoją władzę drżą i uciekają się do duchownych, aby walący się stary gmach ich możnowładztwa oni podpierali!? Nie, Bracia drodzy, my postępujmy jak wierne dzieci Świętego Kościoła, nadchodzą wybory w tym roku do Rady państwa, starajmy się w duchu świętej wiary wybrać naszych prawdziwych posłów: kto był dotąd dobrym posłem naszym i postępował w duchu św. wiary, tego całym sercem na nowo wybierajmy i nie dajmy sobie go wydrzeć, choćby sam szatan się sprzysiągł; tych zaś. którzy nie są wierni przyjaciele ludu i nie postępują z wiarą w sercu, a tylko im o dzierżenie władzy chodzi, tych jako wrogów ludzkości wyrzućcie, a zawczasu oglądajcie się, aby upatrzyć prawych, sumiennych katolików, którzy może nie są głośni, ale w cichości pełnią wiernie swoje obowiązki a są ludowi przychylni, którzy szczególnie biedny lud starają się podnieść. Gdyby się wam trafił kapłan taki, tym lepiej, nie zważajcie na głupie wołania socyal-demokratów, ale kapłana przychylnego ludowi, całemi siłami popierajcie, pokażecie przez to żeście wiernymi dziećmi Kościoła i niesłuchacie tych głupich podszeptów. Śmiało takich pracowników Winnicy pańskiej wybierajcie, którzy nietrzymają z możnym, ale wszystkim bez ogródki prawdę mówią, jak macie dowód w tym artykule, na który wam piszę. Taki prawy kapłan, czy w Sejmie, czy w Radzie państwa potrzebny, jak słońce, koło którego się inne potrzeby obracają, a ona swem dobroczynnem światłem wszystko ożywia. Nie dajcie posłuchu tym fałszywym podszeptom zdradliwych przyjaciół, że kapłan niech pilnuje ołtarza, to są szatany w ludzkiej skórze, którzy widzą, że dotąd ludu nie mogą w swe szatańsko-żydowskie sidła wplątać pokąd ten słucha i szanuje kapłanów. Patrzcie drodzy bracia, ja chłop prosty, a widzę jak się bardzo źle już stało, że my od zachodu naszego kraju nie mamy w Sejmie takiego szczerego kapłana, nie byłoby tego rozbicia, z którego się cieszą demokraci i inni wilcy w owczej skórze. (Choć tam jeszcze zupełnego tryumfu nie odnieśli, bo myślę, że ci posłowie, którzy poszli z ludowcami spostrzegą się jako wierne chłopy, że tylko z krzyżem i hasłem wiary pewne zwycięstwo). Gdyby był choć jeden taki kapłan prawy, toby słowem i piórem skupiał wszystkich włościańskich posłów, że nie potrzebowaliby słuchać fałszywych przyjaciół, bo ciąłby jak mieczem obosiecznym słowa Bożego.

Tak kochani bracia chciałem was przestrzedz, bo podczas wyborów dość było takich chłopów, którzy mówili że księży nie trzeba wybierać, oni mają pilnować ołtarza, nieprawda. kto lepiej może, jak nie prawy kapłan bronić spraw ludu, działać aby ustawy były prawdziwie w duchu chrześcijanskim przeprowadzone. Nie mówię, aby wszystkich posłów kapłanów wybierać, ale dwóch, trzech są koniecznie potrzebni, byle przyjaciele ludu.

Zatem z wiarą w sercu z hasłem krzyża świętego odpierajmy tych zdradliwych żydomasonów, liberałów, socyal-demokratów i innych w owczej skórze wilków, niech nasza chłopska twarda skóra będzie jak silny mur o który się szatańskie pociski rozbiją, a zwycięstwo nasze i Kościoła św. pewnie odniesiem wkrótce!

Wasz brat włościanin *M.*

2. Skąd ten czcigodny kapłan, co napisał artykuł do Związku z 24. lutego który drukowany jest w dodatku? (pytają nas.)

Właśnie mamy list od niego, a w nim te słowa: „Nam nie wolno szukać swej chwały, swojego interesu, „ale tylko chwały Bożej, inaczej Bóg nie pobłogosławi“.

Mamy nadzieję, że dla chwały Bożej, dla pożytku ludzkiego nie długo imię zacne da się ukryć w zaciszu, tymszasem szanujmy to zacisze, współpracownictwo mamy zapewnione (p. red.).

Zasyłamy Mu niżej podpisani chłopi powiatu Limanowskiego w imieniu naszej gminy i naszych rodzin staropolskie „Bóg zapłać! i Szczęść Boże!“ do dalszej pracy. Gospodarze z gminy Żmiący: Stanisław Uryga przewodniczący R. Sz. m. Piotr Chełmecki wójt, Jan Janas asesor, Jan Rosiek zastępca, Szymon Salabura, Józef Wąsowicki, Józef Gołąb, Jan Dudek, Jan Augustyn, Stanisław Rosiek, Jakób Augustyn, Radni gminy.

Szanowna Redakcyo! Dziękuję wszystkim, którzy pracują w Związku chłopskim, a najbardziej temu zacnemu kapłanowi, który napisał „dodatek do Nr. 6. Związku“. Szkoda, że nie umieścił swego podpisu, bobym osobiście był wystosował podziękowanie. Gminy zbiorowe są nam niepotrzebne i szkodliwe, boby przybyła nowa garbarnia skór chłopskich.

Z uszanowaniem
Fr. Gut z Poronina.

Szanowna Redakcyo! Zacnemu autorowi artykułu „Po Sejmie“ umieszczonego w dodatku do Nr. 6. Związku, mam zaszczyt złożyć publicznie szczere podziękowanie. „Bóg zapłać“.

Franc. Wójcik z Wyciąż
poseł sejmu kraj.

Ecce pastor! (oto pasterz!)

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
Szanowna Redakcyo!

Będąc zaledwie od kilku miesięcy czytelnikiem Związku chłopskiego, cieszę się bardzo, gdy ta uczciwa gazetka do rąk moich dojdzie. Wprawdzie jako człowiek nieuczony nie umiem swych uczuć i myśli wypowiedzieć tak jak inni uczeni ludzie, jednakowoż siadam do pisania i jak umiem tak swoje serce wdzięcznością przepełnione przed całym światem chcę otworzyć, aby choć w części podziękować naszemu dobroczyńcy Wielebnemu księdzu Wojsowi byłemu naszemu proboszczowi a obecnie proboszczowi i kanonikowi w Trzebini przy Chrzanowie. Rzecz miała się tak: gdy Wielebny ksiądz Wojs był u nas w Sance proboszczem, a ja byłem wówczas małym chłopcem więc ojciec mój popadł w żydowskie długi i już zagroda naszego ojca miała być za długi sprzedaną. Gdy się o tem dowiedział ks. Wojs, tak zaraz przyszedł mojemu ojcu z radą i pomocą i do licytacyi nie przyszło; a zagroda została nadal w rękach mojego ojca. Ponieważ ojciec mój jakto i wielu innych czyni, lubił trunek na frasunek, więc i od tego ochronił go Wielebny ks. proboszcz Wojs, bo przychodził ten czcigodny kapłan wieczorem do domu mego ojca i rozmawiał z nim, aby tylko ojciec nie miał czasu iść do karczmy; ponieważ zaś wiedział ks. Wojs że ojciec mój lubił pić wódkę, więc aby go pomału od niej odzwyczaić, aby mu to na zdrowiu nie zaszkodziło, więc przynosił z plebanii wino i takim sposobem ojca mego (który był kowalem) od picia wódki odzwyczaił i od tego czasu ojciec mój wódkę pić przestał. Gdy się ojciec zestarzał zapisał najstarszemu synowi swemu a memu bratu całe gospodarstwo, ale że brat był lichy gospodarz, więc poszedł do Jaworznia i tam umówił się z jednym żydem, że mu grunt i dom sprzeda. Ojciec dowiedziawszy się o tem zmartwił się bardzo i rozmyślał co uczynić dalej, jednak przyszła mu dobra myśl do głowy aby iść do księdza proboszcza po rądę, i poszedł. W plebani. opowiedział mój ojciec ks. proboszczowi Wojsowi swoje zmartwienie i prosił go o jaką radę. Ksiądz Wojs nie dał się długo prosić, lecz zabrał się do dzieła. Wezwał on mego starszego brata i po ojcowsku upominał go, aby tej ojcowizny nie sprzedawał i nie oddawał w ręce wroga aby tego domu w którym przodkowie nasi modlitwy odmawiali, który tyle razy był przez samego Pana Jezusa utajonego w przenajświętszym Sakramencie Ołtarza odwiedzany, aby tego domu który był przez katolickiego kapłana poświęcony, nie sprzedawał i nie oddawał na mieszkanie temu, który bluźni Chrystusowi Panu, jest wrogiem wszystkiego co chrześcijańskie, złorzeczy nam i nienawidzi, wyzyskuje nas chrześcijan. Dał się więc brat namówić i zapisał grunt napowrót ojcu. Ojciec jednak musiał dać żydowi 20 złr. odstępnego bo żyd dał bratu zadatku na to kupno 10 złr. a żyd się uparł i wymógł podwójny zadatek. I tak ojcowizna nasza za wstawiennictwem naszego kochanego księdza proboszcza (obecnie proboszcza i kanonika w Trzebini) Wielebnego ks. Wojsa została dwa razy z rąk żydowskich wyratowaną. Za co niech mu Pan Bóg miłosierny wszystko dobre co tylko będąc w naszej parafii zdziałał, w tem i w przyszłym życiu wynagrodzić raczy. Wkońcu dodaję że Wielebny ks. Wojs był proboszczem u nas w Sance przez 21 lat, ale nie ma tu ani jednego człowieka, któryby powiedział że mu ks. Wojs jaką krzywdę wyrządził, lecz przeciwnie, każdy człowiek w naszej parafii który tylko ks. Wojsa pamięta na wspomnienie o ks. Wojsie opowiada o jego dobrodziejstwach jakie ten czcigodny kapłan dla parafian tutejszych zdziałał.

Obecnie zawiązaliśmy w Sance „Kółko rolnicze“ i przy nim sklepik chrześcijański, co się żydzi tutejsi naprześladują nas w różny sposób, boby nas chcieli zniszczyć, to o tem byłoby dużo do pisania, a największem pomocnikiem dla żydów w szkodzeniu naszemu sklepikowi jest nasz naczelnik gminny, ale o tem napiszę później obszernie jeżeli tak dalej będzie jak jest obecnie. Gdyby ks. Wójs był w Sance proboszczem pewnieby położył tamę

temu prześladowaniu. Mamy i teraz dobrego ks. proboszcza, ale dopiero nastał, więc nie mógł się tak dokładnie we wszystkiem rozpatrzeć, będąc u nas dopiero od kilku tygodni, jednak mamy w P. Bogu i w jego młodych siłach nadzieję, że się postara o jaką dla nas obronę.

Kasper Woszczyna
czytelnik Związku chłopskiego.

Sanka dnia 1 marca 1896.

Kary stemplowe.

Wielowieś 23 stycznia 1896. Przeglądając Nr. Związku z dnia 21 stycznia zobaczyłem artykuł o sprawie stemplowej, omówionej przez p. Józefa Chrzanowskiego z Siedlec, a ponieważ tenże podał pod rozwagę i krytykę, co słuszne jest i każdy tu uzna zdrowy i mądry sens pański, ja nawet przyznam się, żem przeszedł taką podwyżkę stemplową i powiem, że niewinnie zapłaciłem 3 zł. 66 ct, a pochodziło to stąd, że mając prowizoryum a potem proces, gdzie wkońcu nastąpiła ugoda, do tej ugody potrzeba było dać stemple a że c. k. Sędzia wobec dwóch adwokatów ugodę spisał a tak mnie jak i memu przeciwnikowi nic o stemplach nie wspomniał aż po roku przyszła tak mnie jak i memu sąsiadowi kara stemplowa i ani wymowy, musiałem zapłacić. Więc słusznie p. Chrzanowski podniósł wniosek i powiem „brawo“! co powtórzą całą piersią tysiące braci, gdyż taką niewinną karę nie raz płacą. Na dobitniejsze poparcie projektu p. Chrzanowskiego przytoczę jeszcze jeden fakt, który również jak powyższy przepraktykowałem. Skarżyłem jednego żyda krawca, co mi źle ubranie z mego materyału uszył i c. k. Sędzia kazał mi do protokołu dołączyć stempel na 12 ct. ja takowy kupiłem i dałem temuż pisarzowi nawet mi znajomemu, aby takowy nalepił do tegoż protokołu, po roku przychodzi mi kara stemplowa 36 ct. no i czyjaż w tem jest wina jak nie tego pisarza, który gdzieś stempel czasem zarzuci a może i...? a ty chłopie płać, rób co chcesz, drzyj sobie i włosy na głowie, ale płać! bo jakbyś nie zapłacił tych kilka centów, to jak mówi przysłowie, że z małej iskierki pożar wielki bywa, tak samo chociaż i kto rekuruje to zanim i rekurs przyjdzie to należytość musi być uiszczona, bo posłaniec karny gdy policzy kilometry, edykt i t. d. to za kilka centów przyjdzie i do kilku reńskich a ty chłopie zapłać, gdy z ciebie można ciągnąć jak ze źródła. A kto temu winien że takie kary i ciężary ponosimy? To ci, ci, co to paskudni są na ochłapy, kiełbasę śmierdziuchę, a czasem za kapustę i kaszę oddadzą swe głosy. Naszych drogich posłów włościańskich jest za mało więc cóż mogą i przy najlepszych chęciach uczynić? kiedy ich przegłosują stańczyki jak to już jest w ustawie łowieckiej. Wniosek Potoczka podany jeszcze od roku nam do wiadomości względem ustawy łowieckiej byłby zgodny i korzystny dla nas włościan to go na bok wzięli. Chybiliśmy drodzy bracia że mało jest naszych druchów w Sejmie to już przepadło, i dopiero za lat 6 będziemy się starać powetować i swoje odbić. Lecz nie trzeba tracić fantazyi i pisać do gazet, co kogo boli, bo przez takie pisania robi się ruch a sobie jaką taką korzyść, bo czasem przeczyta taką skargę taki, co niejednemu krzywdę podobną wyrządził i poprawi się rząd i władza dowiadują się o krzywdzie ludzkiej — powtarzam: przez takie pisma dużo się rzeczy naprawia na Bożem świecie.

Ossowski
czł. str. chł. z nad Wisły.

Czytamy w Głosie Narodu: w Nrze 71 z 25 marca 1896.

Mowa chłopa.

Wiedeń d. 23 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Do niedawna jeszcze usiłowano z pewnych kół wmawiać w naszą opinię publiczną, iż lud nasz włościański na tak niskim stoi szczeblu oświaty, że na zewnątrz nie może ani jednego uczynić kroku bez nieproszonych swoich opiekunów, że sam jest niezdolnym do zastępowania swych potrzeb, a zatem inni są powołani do tego, co zwykle nadużywano w ten sposób, iż ci opiekunowie nie włościan, lecz swoje własne, bardzo często na szkodę ostatnich, popierali interesy.

Jeśli trzebaby w ogóle jeszcze dowodu, jak wielką nieprawdą jest podobne twierdzenie, wystarczy przytoczyć mowę, jaką dnia 20 marca miał chłopski poseł, albo krócej chłop Potoczek w Izbie poselskiej przy rozprawie nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Dla ludzi powierzchownie sądzących mogłoby się wydawać, iż w sprawach sądownictwa powołani są jedynie prawnicy do zabierania głosu w parlamencie, bo to ich właściwie zawód, że chłop będzie tu mówił podobnie jak ślepy o barwach. Tymczasem tak nie jest bynajmniej, bo właśnie chłop Potoczek dowiódł jasno swoją mową, że i na tem polu zawodowem można lepiej służyć interesom szerszych klas ludności znajomością istniejących stosunków, świadomością na podstawie życiowej praktyki tego, co lud boli, aniżeli nawet znakomitem prawniczem wykształceniem. Koło polskie posiada z pewnością znakomitych prawników: adwokatów i profesorów, ale żaden z nich w swojej mowie nie sięgnął tak głęboko w życie ludu włościańskiego, żaden z nich nie umiał tak dokładnie i szczegółowo przedstawić tej potrzeby ludu na polu sądownictwa, wskazać gdzie i jakich w interesie ludności wiejskiej potrzeba zmian w tym kierunku, jak to uczynił chłop Potoczek. Dobrobyt, gospodarcze interesy, stoją w związku najściślejszym z sądownictwem, a wystarczy pod tym względem wskazać na spustoszenia gospodarcze w Galicji, spowodowane przez licytacje majątków chłopskich, przez długie i drogie procesy i przez niewłaściwości w całem postępowaniu sądowem. Dla pewnych „spekulantów“ przedstawia sądownictwo jako mętną wodę, w której oni łowią biedne swe ofiary. Pozew prawny staje się często łupieżczą uczci-

wej pracy, niszczycielem istnienia rozlicznych rodzin. Temu legalnemu wyzyskowi należy jak najprędzej kres położyć, jeśli połowa galicyjskiej ludności włościańskiej nie ma wyemigrować do Brazylji.

P. Potoczek wskazał na wszystkie rany sądownictwa, a więc na niszczenie włościan przez licytacje i praktyki licytacyjne, jak często się zdarza w Galicji, iż za marny dług 20, 50, 100, złr. idą na licytację majątki chłopskie wartości 1000, 2000 złr.; dalej na drogą dla ludu procedurę notaryalną; na wysokość prawnej stopy procentowej; na potrzebę zaprowadzenia sądów pokoju; na wysokie należytości i na wysokość opłat za sądowe doręczenia; na niewłaściwość postępowania przy spadkach — jednem słowem na to wszystko, co na polu sądownictwa lud włościański gniecie i niszczy.

Mowa p. Potoczka sprawiła ogólnie jak najlepsze wrażenie i była często oklaskami przerywaną, a kiedy skończył gratulowano mu. A trzeba wiedzieć, że p. Potoczek przybywszy przed niespełna pięcioma laty do Wiednia, prawie wcale nie znał języka niemieckiego. Dziś włada nim wcale dobrze i jest w stanie mieć mowę w Izbie, trwającą przeszło pół godziny, mowe, która przynosi zaszczyt całemu krajowi, a za którą należy się mu pełne uznanie. (Mowę tę w dosłownem brzmieniu umieścimy w następnych Nrach. p. r.)

KRONIKA.

Związek rolników galicyjskich. Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką, dla produkcyi rolniczej i handlu. Pod tym tytułem pisze *Ekonomista Narod.* z d. 7. b. m. co następuje:

„Aby skierować handel w Galicyi na właściwą dla producentów a w pierwszym rzędzie producentów rolniczych drogę, założyliśmy czasopismo p. t. „Ekonomista Narodowy“. Próbowaliśmy rozmaitych sposobów wyjścia, aż w końcu udało nam się wprowadzeniem pragskiej firmy Ernesta Bahlsena do kraju, znaleść punkt oparcia. Dotychczas zawarła firma Bahlsena z 17 galicyjskimi właścicielami dóbr ziemskich umowę w celu hodowania zbóż swoich i rozmaitych nasion; tym sposobem przyczynia się więc ona do podniesienia wartości naszych produktów za granicą.

W Niemczech istnieje obok urzędowych towarzystw rolniczych, mających jak i u nas na celu reprezentowanie interesu rolników wobec rządu, prywatny *związek rolników niemieckich* (Bund deutscher Landwirthe), który prowadzi całą walkę agrarną, a z którym się właściwie liczy rząd niemiecki. Otóż i u nas jest taki związek potrzebny, ale z daleko szerszym zakresem działania, gdyż związek ten miałby również za obowiązek dbać o podniesienie produkcyi rolniczej, o zbyt tej produkcyi i o tanie zakupno potrzebnych dla rolników produktów i sprzętów rolniczych.

Aby dla Związku Rolników galicyjskich, jako stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką ograniczoną (do tego związku mogą przystąpić także rolnicy polsko-ruscy na Bukowinie i Ślązku austr.) zyskać jak najszerszy zastęp tychże należy ustanowić małe udziały członków, n. p. po 25 złr. płatnych nawet w ratach pięcioletnich. Z tak zebranych kapitałów odkupiłoby się Bahlsenowski interes w Galicyi na korzyść związku, a względnie przystąpiłby Bahlsen z tym interesem do spółki.

Organizacya zarządu byłaby zasadniczo narazie następująca: 1. Prezydyum. 2. Odział finansowy. 3. Oddział dla hodowli specyalnych zbóż i nasion *Ernesta Bahlsena* oraz dla handlu płodami ziemskimi. 4. Oddział dla kupna nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi rolniczych. 5. Oddział dla sprzedaży, kupna i parcelacyi dóbr. 6. Oddział dla handlu drobiem (eksploatując patent naszego rodaka Bernarda Thieberga dla odpowiedniego wozu kolejowego). 7. Oddział dla hal targowych po większych miastach.

Prosimy tedy wszystkich naszych Szanownych Rolników, ażeby w razie solidaryzowania się z naszym projektem raczyli w jak najkrótszym czasie przesłać nam poniżej podaną deklaracyę.

Deklaracya, którą należy przesłać do *Redakcyi Ekonomisty Narodowego w Krakowie* kartka korespondencyjna, opiewa:

Oświadczam gotowość przystąpienia jako członek w myśl Dodatku do 10. Numeru „Ekonomisty Narodowego“ z r. 1896 zawiązać się mającego „*Związku rolników galicyjskich*“ i wpłacić .... udziałów po 25 złr. w. a. w.................... rocznych ratach, gdy w swoim czasie do deklarantów rozesłać się mający statut otrzyma aprobatę ich większości, i zatwierdzony zostanie przez rząd.

..................................poczta.......................d.......................186

....

(Wyraźny podpis własnoręczny).

Bzdurstwa powiatowe.

Kuryer Lwowski z 23 stycznia 1896 Nr. 23 pod tytułem „ciężary publiczne“ pisze że 12 powiatowych Wydziałów, (pomiędzy którymi i Łańcucki) miało wnieść żądanie do Wydziału krajowego o wyjednanie w drodze ustawowej jak następuje:

1. Oznaczenie minimalne kół wozów ciężarowych,

2. Nakazu zaopatrywania wozów ciężarowych w tabliczki z napisem: czyj jest i z której miejscowości,

3. Zaopatrzenia wszystkich wozów w latarki nocne. (Cóż za kolosalne bzdurstwo!) p. r.

Ponieważ nim to jeszcze czytałem zostałem już interpelowany przez kilku włościan z powiatu, dlaczego takie żądanie poparł tutejszy Wydział? (do którego i ja jako włościanin mam zaszczyt należeć) co mi surowo wyrzucano i to zrobiło na mnie nieprzyjemne wrażenie, albo-

wiem poznałem, że po za plecami członków Wydziału powiatowego to żądanie do Wydziału Krajowego w powiecie tutejszym niechybnie zostało podpisane, gdyż na każdem posiedzeniu Wydziału i pełnej Rady obecny byłem i o ile mi Pan Bóg zdolności udzielić raczył, każdą sprawę lubię rozważyć, przeto do podobnego żądania nigdybym się nie przychylił, a wątpię niejako żeby Prezydyum Wydziału tutejszego miało coś podobnego podpisać prezydyalnie. Aby mi moi wyborcy, jako też ktokolwiek z włościan nie zarzucał, że takie żądania potwierdzam swym głosem, publicznie oświadczam, że jako członek Wydziału powiatowego zupełnie nic o podobnem wniosku nie wiedziałem i owszem bym na każdym kroku przeciw temu protestował a nawet cały powiat winien przeciw temu zaprotestować że tego ludność wiejska nie życzy sobie, albowiem by ją to przygniatało materyalnie do ostateczności gdyż czasem i jednego wozu nie ma za co kupić a tymczasem trzebaby mieć kilka wozów do każdego rodzaju jazdy inny i stosowny wóz.

Nadmienić muszę, że w tutejszym powiecie w niektórych błotnych lub piaszczystych okolicach pierw potrzeba drogi pobudować, niż wozy z szerokiemi kołami i tabliczkami sprawiać, bo taki wóz po błotach trzebaby chyba na drugim lżejszym wozie do szutrowanej drogi przewozić albowiem jakby się w błoto obrał, toby go i czterema końmi próżnego nie uciągnął.

Raczy Szanowna Redakcya to moje oświadczenie w ramach swego pisma umieścić, aby tak ci którzy mię interpelowali jako też i inni wiedzieli że tej sprawy nie popierałem i nie popieram:

Antoni Trojnar
czytel. i czł. Związku chłops.

Ludność na całej ziemi. Według obliczeń najnowszych ludzi ma być na całej ziemi 3.000,000.000 (t. j. 3 tysiące milionów albo trzy miliardy). Ludzie ci mówią 8.064 językami. Rocznie umiera ludzi 334 milony, czyli blisko 4 tysiące na godzinę — 60 na minutę. – Na miejsce zmarłych rodzi się taka sama, a nawet większa liczba dzieci. Jedni żyją dłużej, inni krócej, ale przeciętna liczba lat życia ludzkiego jest 33. — a więc taki wiek, w jakim Pan Jezus umarł na krzyżu. Ciekawem jest to, że ludzie wysokiego wzrostu żyją dłużej, niż niskiego, i że ludzie żonaci dłuższym wiekiem się cieszą, jak nieżonaci. Kobiet jest nieco więcej na ziemi, jak mężczyzn, i zwykle dłużej żyją od nich — lubo po 50 latach równa jest śmiertelność tak między kobietami jak między mężczyznami Jest też stwierdzonem statystycznie, że Słowiański szczep do którego i my Polacy należymy, dłużej żyje aniżeli ludzie innych szczepów.

Wiener Zeitung (Gazeta Wiedeńska) donosi że dziesięciocentówki srebrne będą w obrocie handlowym tylko do końca bieżącego roku — potem aż do końca 1898 roku będzie je można wymieniać w kasach państwowych Jeżeli sobie jednak przypomnimy, jakie to trudności mieliśmy z dwudziestocentówkami przy wymienianiu ich w kasach podatkowych, i ile to tych dwudziestocentówek nie było przyjętych z ladajakiego powodu, jak również że to przyjęcie lub nieprzyjęcie pieniądza wyszłego z obrotu handlowego, zależało od widzimisię urzędników, powinniśmy bezwarunkowo postarać się o to, aby przed Nowym Rokiem nie było w rękach naszych starych dziesięciocentówek.

Towarzystwo ornitologiczne (zaimujące się ptactwem) pod protektoratem księżnej Maryi Czartoryskiej urządza w Jarosławiu wystawę wszelakiego ptactwa domowego, jak kur wszystkich gatunków, ptactwa wodnego, indyk, pantarek, pawi, bażantów, gołębi, ptactwa śpiewającego, ozdobnego, tudzież takiego, na które się poluje, wreszcie królików. Wystawa trwać będzie trzy dni t. j. dnia 23 24 i 25 maja b. r. Wstęp na wystawę dla włościan 10 ct. od osoby.

Żeleźnikowa. Dnia 26 lutego b. r. ukonstytuowała się w myśl najnowszej ustawy Rada szkolna miejscowa w Żeleźnikowy. Obrany ponownie na Przewodniczącego Wny ks. Paweł Jende proboszcz miejscowy postawił wniosek, ażeby z powodu zaprowadzenia przy tutejszej szkole drugiej siły nauczycielskiej zakupić od miasta Nowego Sącza na umieszczenie drugiej sali naukowej karczmę miejscową wraz z gruntem do niej należącym w przestrzeni około $1^1/_2$ morga dla szkoły. Po stósownem pięknem przemówieniu Wgo ks. proboszcza i Wgo Jerzego Jarosza reprezentanta obszaru dworskiego i delegata Wydziału powiatowego wszyscy przedstawiciele gmin w Radzie szkolnej miejscowej i inni znaczniejsi gospodarze wraz z wójtem żeleźnikowskim i myśleckim zrozumiawszy doniosłość myśli i idąc za popędem swych dobrych serc przystali na powyższy wniosek i uchwalili odpowiednią kwotę na zakupno karczmy i gruntu.

„Bóg zapłać Ci stokrotnie“ zacny Kapłanie, który już przez dlugie lata wytrwale i niezmordowanie pracujesz tak w kościele jak w szkole około umoralnienia i podniesienia oświaty tutejszego ludu i dziatwy i tobie Panie delegacie za słowa tak piękne zachety.

„Bóg zapłać i Wam poczciwi i dbający o dobro swej dziatwy gospodarze za ofiarę uczynioną tak trudną dla Was w dzisiejszych czasach, — oby za przykładem Waszym jak najwięcej gmin idąc, na ruinach karczem szkoły zakładać chciały.

Nie wieleby jednak pomogła tak piękna uchwała, gdyby Magistrat miasta a względnie Rada miasta nie zechciała przystać na naszą propozycyą, lecz karczmę nadal żydowi na szynk wydzierżawiła.

Do Was więc Szlachetni i Wspaniałomyślni Mężowie zasiadający w Świetnem gronie Rady miejskiej udają się z gorącą prośbą w imieniu własnem, dziatwy tutejszej

i wszystkich dobro ludu wiejskiego na myśli mających, nie dajcie się uwieść partyi przeciwnej, któraby budynek w mowie będący na karczmę jeszcze przeznaczyć chciała idźcie za głosem prawych obywateli kraju a podajcie rękę pomocną biednemu ludowi tutejszemu. przychylając się łaskawie do prośby Wam przedłożonej, ułatwicie tym sposobem młodzieży tutejszej z powodu wprowadzenia w życie drugiej siły nauczycielskiej iż będzie mogła dojść do większych postępów w nauce i umoralnić się więcej, podźwignięcie lud tutejszy znosząc karczmę z upadku moralnego przyczynicie się z pewnością do przyszłego jej dobrobytu.

Franciszek Piechowicz.
nauczyciel.

OGŁOSZENIA.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Zygmunt Jeleń.*